



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

ŻYCIE WARSZAWY

Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5

wydanie

2 6 9 — 1 0 11-1972

Z TEATRÓW STOLICY

AUGUST GRODZICKI

Honor nade wszystko

Nie wiadomo na pewno czy „Gwiazdę Sewilli” napisał Lope de Vega. W każdym razie swymi cechami i walorami teatralnymi doskonale przystaje ona do twórczości tego pisarza, wygląda na jedną z jego dziewięciuset sztuk. Wprawdzie w Teatrze Ziemi Mazowieckiej nazwano utwór ten „komedią bohaterką”, zapewne dla większej atrakcyjności takiego podtytułu, ale w istocie jest to dramat — gwałtowny, z ostrymi konfliktami, choć tylko z jednym trupem, za to z kilkoma osobami poturbowanymi wewnątrz. Lope de Vega — jeżeli zgodzimy się już na jego autorstwo — umiał opowiadać w teatrze różne awanturnicze historie tak aby zainteresować publiczność, wzruszyć ją starciami namiętności rozgrywanych w cieniu królewskiego czy rycerskiego płaszcza i w błysku szpady.

W tych sztukach z XVI i XVII-wiecznej Hiszpanii główna rola motoryczna przypada honorowi, jako naczelnej, najistotniejszej wartości życia człowieka. Honorowi, któremu wszystko się podporządkowuje. Tak jest też w „Gwieździe Sewilli”. Dla honoru Busto Tabera broni czi swej siostry przed zakusami kochliwego króla. Dla honoru Don Sancho Ortiz zabija najbliższego przyjaciela i raczej pójdzie na śmierć niż zdradzi, kto go do tego nakłonił. Dla honoru Estrella odrzuca na zawsze ukochanego, bo nie może połączyć się z zabójcą brata. Dla honoru i poszanowania prawa sędziowie nie zgadzają się na żądania króla, który chce zmienić ich wyroki. Nawet nędzny król, który honor ten stale depcze, w końcu budzi się w swym sumieniu, daje zadośćuczynienie za swe podłości.

To prawda, ten honor podtrzymuje drabinę hierarchii feudalnej, na której szczycie stoi król, a ponad nim już tylko Pan Bóg — dla dzisiejszego widza może mieć dźwięk złota nieco dętego. Ale wystarczy pod pojęcie to podstawić wartości współczesne, wierność sobie i idei, zakreślającą granice, poza które nie można wyjść bez utraty twarzy, aby konflikty te odczuć po dzisiejszemu.

Przedstawienie w Teatrze Ziemi Mazowieckiej daje podstawy do takiego odczucia. ALEKSANDER MALISZEWSKI pięknie przełożył „Gwiazdę Sewilli” i zgrabnie sporządził jej adaptację. MACIEJ Z. BORDOWICZ w reżyserii położył nacisk właśnie na te konflikty, nie bawiąc się w puste stylizacje. Przede wszystkim zaś dostosował spektakl do skromnych możliwości teatru i w ramach tych wygrał. Zobaczyliśmy oszczędne, ledwo markujące dekoracje OTTONA AXERA, estradę, na której toczyła się akcja niby w jakimś teatrze ludowym. Troje widzów na scenie patrzyło na ten teatr i bawilo się nim. Równocześnie byli to jakby przedstawiciele niewidzialnego ludu, którzy podglądają te bohaterskie i niebohaterskie perypetie z życia sfer rządzących.

Pod względem aktorskim przedstawienie jest opracowane starannie — również na miarę możliwości teatru. BRONISŁAW SURMIĄK gra króla nieco ludowego, ale zachowuje godny umiar w pokazywaniu jego nędzy duchowej. EWA KANIA jest Estrellą urodziwą i pełną łagodnego wdzięku. O WITOLDZIE DĘBICKIM miałem już okazję pisać, że to utalentowany młody aktor — opinie te utwierdził także rolą Don Sancho Ortiza. Poza tym wymienić wypada KRZYSZTOFA KUMORA (Busto Tabera), ZOFIĘ PERCZYŃSKĄ (niewolnica Matylda), ZDZISŁAWA WINIARCZYKA (służący Clarindo) i JAREMĘ DRWEŃSKIEGO (cyniczny Don Arias).

Lope de Vega — Gwiazda Sewilli — Komedia bohaterska w 2 częściach. Przekład i adaptacja: Aleksander Maliszewski — Reżyseria: Maciej Z. Bordowicz — Scenografia: Otto Axer — Układ pojedynków: Sławomir Lindner (Teatr Ziemi Mazowieckiej — Premiera prasowa 5.XI. 1972).